

### „BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ”

- Dnia 8 października 1985 r. zasnęła w Panu w wieku 28 lat siostra Lidia CHROBAK, z domu Gierkówna, członek Zboru w Bielsku-Białej.
- W dniu 29. grudnia 1985 r. zasnął w Panu brat Michał CHOLEWA, członek Zboru w Świątnikach Górnych, przeżywszy 85 lat (w tym 53 lat w Prawdzie).
- Dnia 10. stycznia 1986 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra Julia KUBACZKA, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 81 lat.
- Dnia 4. lutego 1986 r. zasnęła w Panu siostra Maria FUDALEJ, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 85 lat (w tym 60 lat w Prawdzie). Siostra M. Fudalej była jedynym żyjącym dotychczas członkiem byłego Zboru w Wawrzeńczycach, założonego w 1924 r. (patrz „Na Straży” Nr 5/85, *Moja droga do Prawdy*).
- W dniu 13. lutego 1986 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra Wiktoria KASPEREK, członek Zboru w Andrychowie-Roczyny, przeżywszy 90 lat.

### WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚWIĘTE UCZY:

że Kościół jest „świątynią Boga żywego” — „Jego dziełem”, i że budowa tego Kościoła postępuje przez cały wiek Ewangelii, tj. od czasu gdy Jezus stał się Zbawicielem świata i „kamieniem węgielnym” tej Świątyni. W swej chwale — po skompletowaniu — będzie on zgodnie z obietnicą błogosławieństwem wszystkich ludzi, którzy wówczas znajdą przystęp do Boga (1 Moj. 28:14, 1 Kor. 3:16, Gal. 3:29, Efez. 2:20—22);

że w międzyczasie trwa proces kształtowania, obciosywania i polerowania ofiarowanych wierzących w Jezusową „ofiara” za grzech”. Gdy ostatni z tych „żywych kamieni”, „wybranych i kosztownych” zostanie „przemieniony” w pierwszym zm rtwychwstaniu, wówczas Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i wraz z Jezusem przez okres tysiąca lat będzie „siedzieć i panować na stolicy swojej, i będzie kapłanem na stolicy swojej” (Zach. 6:13, 1 Kor. 15:51—52, Hebr. 10:12, 1 Piotr 2:4—9, Obj. 20:4—6);

że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i świata jest to, że „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, będąc „okupem za wszystkich”, który też będzie „we właściwym czasie” „światłością prawdziwą, która oświeci ka dego na ten świat przychodzącego” (Jan 1:9, Tym. 2:5—6, Hebr. 2:9);

że nadzieją Kościoła jest obietnica, iż ujrzy Pana swego „tak jak On jest”, będąc „uczestnikiem Boskiej natury”, współdziedzicem Jego chwały (Jan 17:24, 1 Jan 3:2, 2 Piotr 1:4, Rzym. 8:17); że zadaniem Kościoła w obecnym czasie (wieku) jest doskonalenie się ku przyszłej służbie Królów i Kapłanów nadchodzącego Królestwa Chrystusowego; aby rozwijać w sobie Ducha, będąc świadkami Bożymi wobec świata (Mat. 24:14, Efez. 4:12, Obj. 1:6, 20:6);

że nadzieja dla świata spoczywa w restytucji (czyli naprawieniu) tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie, którą w Królestwie Chrystusowym otrzymają z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła wszyscy posłuszni, chętnie słuchający „Jego głosu”. Wszyscy zaś rozmyślnie grzeszący, źli i niepoprawni zostaną wytraceni (Izaj. 35, Dz. Ap. 3:19—23).

### PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży” ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków.

Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1986

Nr 3

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Przeto upamiętajcie się i nawróćcie, aby były zgładzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczony dla was Chrystus Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy” (Dz. Ap. 3:19—21)

SPIS TREŚCI: Czas ochłody ◇ A gdy nadszedł dzień pięćdziesiąty ◇ Jak powstała pierwsza polska konkordancja biblijna ◇ Sprawozdanie z podróży do Francji

## Czasy ochłody

### OD WYDAWNICTWA

Umiłowani w naszym Zbawicielu Bracia i Siostry!

Artykuł, jaki zamieściliśmy w bieżącym numerze pisma „Na Straży” z pewnością dla wielu z Was będzie dyskusyjny. Uważamy jednak, że dążąc do zgłębienia bogactwa mądrości Planu Bożego względem człowieka nie sposób pominąć w rozważaniach tak ważnego zagadnienia, jakim jest nauka o „czasie odnowienia wszechrzeczy”, czyli restytucji świata. Dodatkowo w naszym zamierzeniu utwierdzają nas liczne pytania, jakie w tym względzie napływają na adres Redakcji (szczególnie po wydrukowaniu cyklu artykułów nt. wtórej obecności naszego Pana, które sukcesywnie zamieszczaliśmy na łamach naszego pisma pod wspólnym tytułem „Tuż u drzwi”). Sądźmy więc, że niniejszy artykuł będzie dla wielu odpowiedzią na nurtujące ich problemy. Dla tych zaś, którzy być może nie zgodzą się z myślami autora — będzie on wstępem do dyskusji i ponownej, gruntownej analizy tematu.

Autor artykułu starał się w sposób bezstronny i obiektywny przedstawić omawiany przez siebie temat, bazując w swych rozważaniach na wykładni Pisma św. wyprowadzonej przez br. Ch. Russell'a. Nie obce mu są jednak i poglądy od niej odbiegające; dla porównania i zarazem głębszej analizy omawianego problemu często je przytacza, polemizując z nimi — a zarazem odnosząc się do nich z pełnym szacunkiem, w duchu „Chrystusowego zakonu wolności”. W swych rozważaniach posługuje się rozpowszechnionym wśród badaczy Biblii słowem „restytucja” (od łac. 'restitution', termin spotykany m. in. w przekładzie Wulgaty czy ang. wersji króla Jakuba). Nie ma to większego znaczenia dla merytoryki omawianego zagadnienia, a dla Czytelników jest to słownictwo z pewnością bardziej przystępne niż oryginalny grecki źródłosłów.

Artykuł uzupełniliśmy wyciągiem z komentarza redakcyjnego czasopisma „Straż”, jaki ukazał się w tym piśmie w związku z prezentacją cyklu artykułów dotyczących czasów restytucji.

„Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby został przeznaczony dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich” (NP Dzieje Ap. 3:20—21).

Powyższe słowa wypowiedział św. Piotr apostoł w świątyni Jerozolimskiej. Były one skierowane do „wszystkiego ludu”, który zadziwił się wobec cudu uzdrowienia dokonanego przez apostołów. Cudownie uzdrowionym był człowiek chromy od urodzenia, który codziennie siedział u drzwi świątynnych prosząc o jałmużnę. Widząc przechodzących obok siebie apostołów, również i od nich spodziewał się jałmużny. Zamiast pieniędzy otrzymał w darze uzdrowienie — stał się zdrowym człowiekiem, jak mamy zapisane: „I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję — w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź! I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go; natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki” (NP Dzieje Ap. 3:6—7).

Wydarzenie to pobudziło św. Piotra do wygłoszenia kazania, w którym zwrócił uwagę słuchaczy na „czasy ochłody”. Wskazał on, że cud uzdrowienia, jaki został dokonany za jego pośrednictwem, jest obrazem na większe rzeczy, wspaniałe cuda, jakie mają się dzieć w przyszłości — w „czasach ochłody”; gdy Jezus po raz wtóry będzie obecny na ziemi.

„Czasy ochłody”, które miały nadejść, są przeciwieństwem czasów, w jakich ludzkość żyje obecnie. Upalenie, niewygody, przemęczenie, trudności, zmartwienia, zgryzoty, choroby i śmierć są zwykłymi zjawiskami obecnych czasów. Są one wynikiem pierwotnego grzechu Adamowego. Od chwili nieposłuszeństwa prawu Bożemu aż po dzień dzisiejszy człowiek nie zaznaje szczęścia, nie dostępuje żadnego wytnienia. Jego wyłącznym udziałem jest praca w pocie czoła i nieustanna walka o byt. Spotkał go podobny los, jaki ustami Mojżesza Bóg przepowiedział narodowi izraelskiemu w razie jego nieposłuszeństwa Pańskiemu przykazaniu: „Uderzy cię Pan suchotami, zimnicą, gorączką, zapaleniem, posuchą, śniecią i rdzą zbożową, i będą cię gnębić, aż zginiesz” (5 Moj. 28:22). Prawie identyczne słowa usłyszał Adam w chwili swego nieposłuszeństwa: „... przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (1 Moj. 3:17—19).

I tak od zarania ludzkości skutki grzechu towarzyszą człowiekowi. Staral się on podejmować różne środki zaradcze, aby otrzymać ulgę, lecz jak dotąd wszystkie te wysiłki oka-

zały się zawodne. Mimo to człowiek podświadomie tęskni za lepszym życiem — życiem bez bóleści, chorób i śmierci. Apostoł Paweł powiada: „Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych. Gdyż stworzenie zostało poddane znikomosci, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia, ku chwalebnej wolności dzieci Bożych” (Rzym. 8:19—21).

#### OD OBLICZNOŚCI PAŃSKIEJ

Słowa apostoła Piotra wypowiedziane pod wpływem Ducha Św. są proroczymi słowami: uczą nas one, że wyczekiwana z tęsknotą ulga miała nastąpić w „czasach ochłody”. Miały one nadejść „od obliczności Pańskiej”, nie zaś poprzez działalność tej czy innej ludzkiej organizacji. W cytowanym na wstępie wersecie użyte jest w oryginale greckie słowo 'persopan', co oznacza 'od oblicza, jako dowód Pańskiej łaski'. Tak więc w czasie, o którym wspomina św. Piotr apostoł, na ziemi ma być okazana Boża łaska, będąca wynikiem Boskiego zainteresowania się ziemskimi sprawami. Boże oblicze ponownie zostanie obrócone ku ziemi, tak jak to miało miejsce w Edenie.

Apostoł udowadnia także, że gdy nadejdą „czasy ochłody”, wówczas Bóg „pośle przeznaczonego Chrystusa Jezusa”. A więc naucza, że oba te wydarzenia — tj. wóra obecność naszego Pana oraz nadejście czasów ochłody — są ze sobą nierozdzielnie związane. Nie można twierdzić, że Pan jest po raz wtóry obecny, a jeszcze nie nadeszły „czasy ochłody” lub odwrotnie — że czasy te już nadeszły, zaś wtóra obecność Jezusa wciąż jeszcze należy do przyszłości.

Zyjemy w czasach, gdy między braterstwem w Chrystusie prowadzone są dyskusje, czy przepowiedziane Słowem Bożym „czasy ochłody” — restytucji — już nadeszły, czy też wciąż na nie mamy oczekiwać. Naszym zamiarem jest zająć się tą problematyką i na ile jest to możliwe — ujednoczyć ją. Mamy nadzieję, że po przedstawieniu dowodów Pisma Świętego, jak również i dowodów czasowych (w tym faktów i wydarzeń zachodzących we współczesnym świecie), nieuprzedzony i obiektywnie myślący Czytelnik dokładnie zrozumie zagadnienie restytucji. Naszym gorącym pragnieniem jest, aby pomiędzy braterstwem panowała jedność i miłość w Duchu Chrystusowym, jako najważniejszy warunek otrzymania nagrody od Boga. Dlatego prowadząc niniejszą dyskusję pamiętajmy na słowa Pisma Świętego, tak ważne w każdym okresie rozwoju Kościoła, a szczególnie w czasie końcowym, przepowiedzianym przez Pana, który miał charakteryzować się brakiem miłości:

„Chociażbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięcząca lub cymbałem brumiącym. I choćbym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię władzy, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczem. I choćbym rozdał całe mienie swoje i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże” (Mat. 24:12, 1 Kor. 13:1—3). Niech więc słowa te towarzyszą ludowi Bożemu przy czytaniu tego artykułu.

#### CZY RESTYTUCJA JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA?

Na ten temat zdania są podzielone. Niektórzy twierdzą, że żyjemy już w czasach restytucji, inni zaś udowadniają, że okres ten wciąż jeszcze należy do przyszłości. Jako dowód bracia ci przytaczają fakty, że na świecie nadal panuje grzech i degradacja, w dalszym ciągu śmierć zbiera swe obfite żniwo, panują choroby, ból i nieszczęścia. Nadal także między ludźmi i narodami kwitnie nienawiść, trwają wojny, ciągle przelewana jest ludzka krew. Przeżyliśmy już dwie straszliwe wojny światowe, w których śmierć poniosły dziesiątki milionów istnień ludzkich, a jeszcze więcej pozostało kalek, wdów i sierot. Świat nadal się zbroi, wydając na narzędzia zbrodni setki miliardów dolarów rocznie. Coraz wyżej wznosi się spirala zbrojeń. Niszczycielskie siły, jakie zostały obecnie zmagazynowane, mogłyby kilkakrotnie zniszczyć naszą planetę. Czyż taka miałaby być restytucja? Czy takie mają być „czasy ochłody”, o których proroczo mówił św. Piotr apostoł?

Także i ci z braterstwa, którzy twierdzą, że czasy restytucji stały się już faktem, podają uzasadnienie swego stanowiska mówiąc: obecnie życie na ziemi jest o wiele lepsze, niż miało to miejsce w przeszłości. Czas, w jakim obecnie żyjemy, obfituje w różnego rodzaju wynalazki techniczne, obserwujemy ogromny postęp nauki w każdej dziedzinie życia. Możemy podróżować koleją, samochodami, samolotami, a także jesteśmy świadkami podróży międzyplanetarnych. Człowiek wytworzył potężne maszyny, które wyręczają ludzi w ciężkiej pracy. Przez sześć tysięcy lat świat stał w zastój, a obecnie nastąpiła eksplozja postępu we wszystkich dziedzinach życia. Mamy bezpłatne leczenie, a osobom starszym i samotnym zapewniłoby byt i opiekę. Czy jest to jedynie dziełem przypadku? A może świadczy o tym, że restytucja już się rozpoczęła, że nastąpiły „czasy ochłody od obliczności Pańskiej”?

Te i wiele innych podobnych pytań ciśnie się do umysłów ludowi Bożemu. I każdy na poparcie swych myśli odnajduje dziesiątki dowodów, które upewniają go o słuszności przyjętego rozumowania. Wszyscy przy tym starają się oprzeć je na Biblii. Dlaczego więc tak podzielone są zdania? Nie wolno nam osądzać osób, które nie zgadzają się z naszymi

poglądami, a tym bardziej stawiać im zarzut, że nieobiektywnie i stronniczo cytują wersety Pisma św. Nie popadajmy w żadną krańcowość, bo w takim wypadku napotykamy na trudności w rozumieniu wydarzeń, których dzisiaj jesteśmy świadkami. Biblia ostrzega lud Boży, aby nie udawał się ani na prawo, ani też na lewo. Mamy postępować środkiem drogi, a wówczas będziemy w stanie wysłuchać i zrozumieć myśli i intencje drugich osób, potrafimy oba przeciwstawne poglądy zharmonizować ze sobą. Przekonamy się także, że rozbieżność w naszym rozumowaniu jest pozorna: że myślimy o tej samej rzeczy, lecz używamy innych słów na określenie danego przedmiotu i to jest przyczyną nieporozumienia.

#### DNI SYNA CZŁOWIECZEGO

Zanim przejdziemy do rozważań, czy restytucja już się rozpoczęła, czy też nie, musimy wcześniej — chociażby pobieżnie — odpowiedzieć na pytanie: czy żyjemy w dniach Syna Człowieczego? Czy Chrystus — niewidzialny dla ludzkiego oka — jest po raz wtóry obecny na ziemi?

Wydarzenia, jakie mają miejsce we współczesnym świecie są mocnymi dowodami, że żyjemy w znamienym czasie. Anioł, który prorokowi Danielowi przedstawił w wizji chronologiczny bieg wydarzeń w historii ludzkości, między innymi wspomina: „W owym czasie powstanie Michał, wielki książę (Chrystus), który jest orędownikiem synów twójego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu” (Dan. 12:1). Musimy przyznać, że od czasu, gdy Bóg stworzył człowieka, podobnych wojen, jakimi były pierwsza i druga wojna światowa, świat nie znał. Dlaczego do nich doszło? Czy losami historii rządzi jedynie przypadek? A może wydarzenia te były wcześniej przewidziane i przepowiedziane w prorocत्वach? Prorok Izajasz powiada: „Pan stanął do rozpraw, stoi już, aby sędzić ludy. Pan przychodzi na sąd przeciwko starszym swojego ludu i jego książętom” (Izaj. 3:13—14). A więc słowo Boże wyraźnie naucza i wskazuje na zmienny okres w historii ludzkości: na czas sądu Bożego nad symbolicznym Babilonem, a czas sądu nad narodami tego świata.

Na co dzień obserwujemy wzmagaający się terrorizm polityczny. Uprowadzenia, zabójstwa na tle politycznym, porywania samolotów i statków — oto obraz dzisiejszego świata. Strach — nim żyją dziś ci, którzy są bogaci, którzy sprawują jakąkolwiek władzę. Tacy nie widzą dla siebie żadnego bezpiecznego miejsca. W psalmie Dawidowym czytamy: „Powstań Panie! Niech się nie wzmacnia śmiertelny człowiek, a niech narody osądzone będą przed tobą. Panie! Puść na nie strach, aby poznały narody, iż są ludźmi śmiertelnymi” (Psalm 9:20—21). Rzeczywiście: zjawiska te są coraz bardziej widoczne we współczesnym świecie. Niknie poszanowanie dla władz — dla tych, którzy zaj-

mują kierownicze stanowiska. Niegdyś społeczeństwa wierzyły, że królowie, carowie i cesarze „panują z łaski Bożej”. Zasiłano za nimi modlitwy do Boga, aby swą władzę sprawowali długo i szczęśliwie dla dobra wszystkich poddanych. Obecne społeczeństwo nie wierzy nikomu — chce o wszystkim wiedzieć. Stara się kontrolować władzę w najdrobniejszych szczegółach jej postępowania. Czyż nie jest to zapowiedziany proroczym sądem nad narodami?

W przypowieści o kłokolu i pszenicy nasz Pan wspomina o czasie żniwa, który miał być „dokonaniem świata”. Jest to kolejny dowód, mocny argument wskazujący na czas, w jakim żyjemy. Oba nasiona — kłokol i pszenica — miały wzrastać wspólnie aż do pewnego czasu: „Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kłokol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły” (Mat. 13:30). Czyż obecnie nie widzimy wiązania symbolicznego kłokolu w snopki ku spaleniu? Rzeczywiście: kościoły chrześcijańskie wyznające różne doktryny wiary łączą się. Został utworzony ogólnosiwiatowy chrześcijański związek wyznaniowy pod nazwą Światowej Rady Kościołów, powszechnie znany pod nazwą Ekumenii. Greckie słowo 'oikoumene' znaczy tyle, co 'zamieszkały' (świat). Na wykładni tego słowa utworzono ruch ekumeniczny, czyli powszechny, uniwersalny, łączący wszystkie wyznania, które pragną do niego przystąpić.

W przytoczonej przypowieści Pan Jezus przyrównywał swoich wiernych naśladowców do ziarna pszenicy. W obecnym czasie posiadamy taką wolność religijną, jaka dotąd nie była znana w historii Kościoła. Wolność zgromadzania się i budowania w wierze „raz świętym podanej”. Nikt nie prześladowuje nas za przekonania religijne, nastąpił czas tolerancji. W przeszłości lud Boży był srogo prześladowany przez rzymskich cesarzy, później przez papiestwo. Dawid w swym proroczym psalmie powiada: „Pozwolites ludziom tratować po głowach naszych (w czasach średniowiecza). Szliśmy przez ogień i wodę (trwały straszliwe prześladowania, lecz bywały zsyłane ulgi, pokazane w przejściu przez wodę). Lecz wyprowadzites nas na wolność” (Psalm 66:12). Tłumaczenie Biblii Gdańskiej werset ten oddaje w następujący sposób: „Wszakżeś nas wywiódl na ochłodę”. Widzimy więc, że ochłodę można skojarzyć z wolnością. Świat przechodzi kryzysy materialne, polityczne i socjalne, lecz ludowi Bożemu pozostawiona jest wolność służenia Bogu. Również i nasz kraj nie jest wolny od podobnych problemów, ale wolność sumienia i wyznania jak dotąd nie jest ograniczana. Czyż zatem nie możemy mówić o wolności i ochłodzie dla ludu Bożego?

#### JAK DŁUGO TRWAĆ BĘDZIE RESTYTUCJA?

Biblia nie podaje, jak długi okres czasu zajmie restytucja. Podobnie też w Piśmie Świętym nigdzie nie jest powiedziane, jak

długo trwać będzie na ziemi Pańska parousja. Wielu z dzieci Bożych twierdzi, że jedno i drugie trwać będzie tysiąc lat. Twierdzenie takie nie ma poparcia w Słowie Bożym — jest ono niczym nieuzasadnione. W całej Biblii, tak w Starym jak i w Nowym Testamencie, nie spotykamy żadnego dowodu potwierdzającego takie rozumowanie. Mamy natomiast powiedziane, że panowanie Chrystusa wraz z kompletnym Kościołem trwać będzie tysiąc lat: „Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad tym druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat” (Obj. 20:6). A więc to, co mamy dokładnie podane to czas Milenium Królestwa Chrystusowego.

W Księdze Objawienia okres 1000 lat jest okresem literalnym, na co wskazują inne wersety Pisma Świętego, że wspomniemy: „Niech to jedno umiłowani nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” (2 Piotr 3:8, Psalm 90:4, Dz. Ap. 17:31, Rzym. 2:16).

Tematowy werset z Dziejów Apostolskich wyraźnie mówi, że nadejdą „czasy ochłody” (w liczbie mnogiej!). Nie będzie to jeden czas, lecz więcej. Rozumiemy, że „czasy ochłody” obejmują okres od wtórego przyjścia Chrystusa Pana aż do końca Jego tysiącletniego panowania. Kiedy Chrystus doprowadzi całą ludzkość do doskonałości, wówczas przekaze Swoje królestwo w ręce Boże, poddając Siebie wraz z Małżonką Bogu Ojcu. (por. Jan 14:2—3, 1 Kor. 15:24—28). Wtedy zakończy się obecność Chrystusa na ziemi, skończy się również i restytucja. Skończy się czas „odnowienia wszechrzeczy” i nastanie okres wszystkiego nowego: „Oto wszystko nowym czynię!” (Obj. 21:5).

#### PIERWSZE DZIEŁO RESTYTUCJI<sup>1</sup>

Jak już wspomnieliśmy, Pismo Święte wyraźnie naucza i wskazuje na czas rozprawy (rozliczenia się) z ludzkością za jej grzeszne życie. Czas ten przez proroków i apostołów jest określany jako „dni ostateczne” (Izaj. 2:2, Jerem. 30:23—24, 2 Tym. 3:1, 2 Piotr 3:3, Jan 6:39, Jak. 5:3), jako „dzień Pański — dzień Jehowy” (1 Tesal. 5:1—3, Joel 2:1—2, Ezech. 7:19, Izaj. 2:12), a także jako koniec świata. Jak więc możemy zauważyć, wiele wersetów w Biblii określa czas, w jakim obecnie żyjemy.

Wszystko to, cokolwiek głosi Słowo Boże, co zostało nakreślone przez Boga w Jego planie, ma swój ściśle wyznaczony przez Stwórcę czas swego wypełnienia się. Wiele przepowiedzianych wydarzeń już się wypełniło, wiele wypełnia się na naszych oczach.

<sup>1</sup> Słowo 'restytucja' używane jest w sądownictwie i medycynie, i pochodzi od łacińskiego terminu 'restitution'. Według Słownika Wyrazów Obcych (Wł. Kopalinski 1971 r., str. 652) znaczenie tego określenia jest następujące: przywrócenie — naprawienie szkody — zwrot rzeczy (prawnicze); regeneracja (tj. odrodzenie, odnowienie).

Żyjemy w okresie Laodycei (Obj. 3:14), co oznacza 'prawo, sąd, zwyczaj lub sprawiedliwość narodu', kiedy to odbywa się sąd nad narodami i poszczególnymi jednostkami. Każda niesprawiedliwość, napad rabunkowy, morderstwo w większości wypadków są wykrywalne i karalne. Obserwujemy więc proces, o którym potocznie mówimy jako o naprawieniu wyrządzonej szkody.

Czas obecny charakteryzuje także ogólny zwrot rzeczy. Powstają nowe, niezależne państwa. Ujarmione niegdyś narody domagają się swoich praw i przywilejów, zwrotu ziemi i wolności. Czas ten wskazał Pan Jezus jako znak nadchodzącego Królestwa Bożego: „Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. Gdy widzicie, że już puszczają pąki, sami poznajecie, iż lato jest blisko. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest Królestwo Boże” (Łuk. 21:29—31). Obserwujemy zwrot praw przemocą zabranych przez kolonizatorów. Narody otrzymują należne im przywileje, wolność i prawo do samostanowienia — prawo decyzji o swojej przyszłości i bycie. Bóg na to pozwala, aby przed nadejściem Królestwa Bożego każdy naród uzyskał niezależność i jako wolny mógł powitać upragnione Królestwo.

Dla przykładu: Wielka Brytania, o której niegdyś mówiono, że „nad jej imperium słońce nie zachodzi”; ze swymi koloniami, półkoloniami i dominiami stanowiła swego czasu rozległe imperium. Na światowej mapie administracyjnej zajmowała większość terytoriów. dziś jej terytorium zostało ograniczone do kilku wysp, a państwo przechodzi kryzysy podobne innym narodom, borykając się z trudnościami ekonomicznymi i bezrobociem. Zgrabione przemocą ziemie zostały zwrócone prawowitym właścicielom. Podobnie potoczyły się losy innego imperium — Francji. Sam prezydent de Gaulle za swej kadencji podpisał akt wolności dla 17 państw. Taki sam obrót rzeczy przeżyły i inne potęgi kolonialne, w tym Hiszpania, Portugalia, Belgia czy Holandia.

Słowo Boże poucza, że w tym samym okresie czasu miało mieć miejsce zgromadzenie cieleśnego Izraela do ziemi praojców. Posłuchajmy, co na ten temat mówi prorok Boży: „W owym dniu podniosę upadającą chatkę Dawida i zamuruję jej pęknięcia i podźwignę ją z ruin i odbuduję ją jak za dawnych dni” (Amos 9:11). Czyż nie są to czasy ochłody dla tego narodu? Zaiste, że tak!

Wierny Sługa tak pisze na ten temat:

„Niech więc żaden czytelnik pośpiesznie nie przychodzi do konkluzji, że nie ma wokół nas dowodów restytucji, albo iż Słońce Sprawiedliwości jeszcze nie weszło, aby złocistymi promieniami oświecić najprzód Strażnicę Syonu, a potem cały świat. Raczej niech zastanowi się nad tym, że dzień już nastał, w którym zakryte rzeczy poczynają być objawione i że pierwszym dziełem naprawienia jest zwalenie starej rozwalają-

cej się w gruzy budowli, aby na jej miejscu pobudować nową” (II Tom W.P.Sw. str. 218).

Z umysłów ludzkich mają zostać wykorze-nione wszelkie zabobony, wszelkie fałszywe roszczenia religijne i polityczne. Przed nadejściem Królestwa Bożego mają być usunięte wszystkie istniejące dziś ideologie. Ma to być pierwszym dziełem restytucji.

Odradza się (regeneruje) drzewo figowe, tj. naród izraelski, czynią to również i inne narody. Karanie narodów, które przychodzi od Boga, jest nauką i pomocą ku lepszej przyszłości: „... bo gdy Twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości” (Izaj. 26:9).

Raz jeszcze sięgnijmy do myśli br. Ch. Russell'a:

„Nie należy zapominać i o tym, że każdy troskliwy lekarz często otwiera rany, aby oczyścić je i amputować niektóre członki według potrzeby. Że takie operacje powodują ból i rzadko kiedy doceniane są przez pacjenta podczas ich dokonywania, jest wiadome wszystkim. Tak i z Wielkim Lekarzem, Odnowicielem i Życiodawcą; rani On, aby leczyć, a trudy i przesiewania w Kościele, jak i w całym świecie, są dziełem oczyszczenia, które jest niezbędną częścią naprawienia wszystkich rzeczy” (II Tom W.P.Sw. str. 218).

W takim sensie restytucja już się rozpoczęła; lecz nie rozpoczęła się ona w znaczeniu odnowienia wszechrzeczy, tj. przywrócenia do stanu pierwotnego (łac. 'restitution in integrum'<sup>2</sup>).

#### NAPRAWIENIE WSZECHRZECZY

Mówiąc o naprawieniu wszechrzeczy (tj. budowie nowej budowli na gruzach starej), odpowiadamy na następujące pytania:

• czy nastąpiło już przywrócenie pierwotnego stanu? Odpowiadamy zdecydowanie: nie! To dzieło restytucji należy do Królestwa Chrystusowego, które w niedalekiej przyszłości zostanie ustanowione i trwać będzie tysiąc lat. W tym chwalebnym Królestwie nastąpi przywrócenie pierwotnego stanu, w jakim znajdowali się pierwsi rodzice — Adam i Ewa. W tym czasie zło nie będzie mieć przewagi, gdyż szatan będzie związany, a ludziom dana będzie ponownie sposobność czynienia woli Bożej. Wszyscy, którzy skorzystają z tej sposobności, powrócą do zupełnego stanu doskonałości.

• czy nastąpiło uchylene sprawiedliwego wyroku Bożego? Odpowiadamy: również nie! I to także należy do przyszłości. Będzie to mieć miejsce wówczas, gdy zasługa Chrystusowa zostanie zastosowana za całą ludzkość. Nie może to nastąpić prędzej, aż ostatni

<sup>2</sup> Termin 'restitution in integrum' oznacza dosłownie: przywrócenie do stanu pierwotnego — uchylene krzywdzącej decyzji; w znaczeniu biologicznym: zupełny powrót do zdrowia.

Samo słowo 'integrum' oznacza: scalenie, proces tworzenia całości z części — włączenie jakiegoś elementu w całość.

członek Ciała Chrystusowego dopełni swej ofiary. Wynik zastosowania zasługi Chrystusowej za cały rodzaj ludzki opisuje prorok Micheasz: „I znowu zmituje się nad nami, zmyje nasze winy, wrzuci do głębin morskich nasze grzechy” (Mich. 7:19).

W tym czasie nastąpi też zupełny powrót do zdrowia — tak fizycznego jak i moralnego i umysłowego. Ludzkość stopniowo będzie się dźwigać do stanu pierwotnego, do doskonałości. Nastąpi czas zmartwychwstania, czas powstania z grobów. Będzie to mieć miejsce w przyszłości, w Królestwie Chrystusowym.

Często niektórzy zapytują: dlaczego cierpiemy za nieposłuszeństwo Adama? Czy nie jest to krzywdzące? Słowo Boże poucza nas, że w przyszłości każdy osobiście będzie ponosił odpowiedzialność i konsekwencje za swe czyny. Czytamy bowiem: „Ojcowie jedli kwaśne grona, a zęby synów ścierny. Jakom żywy — mówi wszechmocny Pan — że już nie będziecie wypowiadali w Izraelu tego przysłowia. Oto wszyscy ludzie są moi, zarówno ojciec, jak i syn — są moimi. Każdy, kto grzeszy, umrze” (Ezech. 18:2—3). To, co wydawało się krzywdzące (pozornie), zostanie więc usunięte.

Pismo Święte poucza nas dalej, że z narodem izraelskim zostanie zawarte Nowe Przymierze, które obejmie również cały rodzaj ludzki. Na warunkach tego przymierza nastąpi scalenie rozbitej przez grzech ludzkości, podzielonej nienawiścią, samolubstwem, granicami, językami, kulturami, wierzeniami i ideologiami — w jedną, wzajemnie się miłującą rodzinę. Proces scalania, czyli tworzenia jednej rodziny, trwać będzie cały tysiąc lat.

W jaki sposób to nastąpi, mówi o tym prorok Pański: „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi. I pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan. Bo do Pana należy królestwo, On panuje nad narodami. Tylko Jemu oddawać będą cześć wszyscy możni ziemi. Padną przed nim na kolana wszyscy, którzy się w proch obracają” (Psalm 22:28—32). Prorok Zachariasz powiada natomiast: „Tak mówi Pan Zastępów: Jeszcze będzie tak, że przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast. Mieszkańcy jednego miasta pójdą do drugiego mówiąc: Nuże, pójdźmy przebłagać oblicze Pana i szukać Pana Zastępów! Ja także pójdę! I przyjdzie wiele ludów i potężnych narodów, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalemie i przebłagać oblicze Pana” (Zach. 8:20—23). Takim sposobem nastąpi zespolenie i zharmonizowanie poszczególnych składników zbiorowości społecznych. W każdym narodzie, w każdym człowieku znajduje się coś dobrego, jako pozostałość z dawnej doskonałości (choć często w minimalnym procencie). Dobro to będzie rozbudowane, pielęgnowane, aż wyda piękny owoc. Wszelkie zaś zło, dotąd zakorzenione w człowieku, będzie natomiast już w zarodku niszczone. Rozbudzone duchowe uczucia będą uszlachetniane pod wpływem łaski Bożej, będąc zespalane z innymi wzniosłymi i pożytecznymi składnikami. Takim sposobem pojedyn-

cze jednostki jak i całe narody będą dochodzić do doskonałości.

Wszystko to dzieć się będzie w Królestwie Chrystusowym, o którym to czasie prorok Pański powiada: „I będzie Pan królem całej ziemi, w owym dniu Pan będzie jedyny i jedyne będzie Jego imię”. (Zach. 14:9). „Wtedy Ja dam im nowe serce i nowego ducha włożę do ich wnętrza; i usunę z ich ciała serce kamienne i dam im serce mięsiste, aby postępowali według moich przepisów, przestrzegali moich praw i wykonywali je. Wtedy będą mi ludem, a Ja będę im Bogiem” (Ezech. 11:19—20).

• czego dokona dzieło „naprawienia wszechrzeczy”? Podczas „naprawienia (odnowienia) wszechrzeczy” zostanie z powrotem przywrócone wszystko to, co zostało na początku zaoferowane człowiekowi, a co w wyniku jego nieposłuszeństwa uległo zniszczeniu. To, co Adam utracił — Chrystus Pan odzyskał mocą Swej drogocennej krwi. Stracone zostało życie, zdrowie, doskonałość ludzkiej natury. Ludzkość obecnie żyjąca pozbawiona jest prawa do życia. Prawo to ponownie zostanie wszystkim zaoferowane na warunkach posłuszeństwa Królowi i Jego królestwu. Każdy, kto zechce, będzie mógł skorzystać z zaproszenia, które będzie skierowane do ogółu ludzkości: „Nakłońcie swoje ucha i pójźcie do mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo Ja chcę zaurzać z wami wieczne przymierze” (Izaj. 55:3).

Przywrócone zostaną wszelkie ziemskie przywileje i błogosławieństwa. Pierwsi rodzice mieszkali w Edenie i dane im było prawo panowania nad ziemią. Wszelkie niższe istoty znajdujące się na powietrzu, w wodach czy na ziemi były im poddane. Wierzymy, że ta pierwotna harmonia pomiędzy człowiekiem a zwierzętami ponownie powróci.

Ponownie też zostanie nawiązana łączność duchowa pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Tak jak na początku charakter człowieka stanie się odbiciem charakteru Bożego, okazując Jego doskonałe przymioty. W sercach zaś na zawsze zamieszka doskonała miłość do Boga i bliźniego, a Duch święty zespoli wszystkich w całość i pouczy o niezmiennym postępowaniu i zamiarach Bożych. Dowodzą tego słowa naszego Pana: „Eliasz przyjdzie i wszystko odnowi” (Mat. 17:11). Tym pozafiguralnym Eliaszem jest Chrystus — Głowa i Ciało; to On doprowadzi do pełnej pod każdym względem harmonii — do zupełnej odnowy wszechrzeczy.

#### SŁOWO KOŃCOWE

Czas obecny możemy nazwać restytucją lub odnową. Z powodzeniem możemy także go nazwać czasem przygotowawczym lub określić jakimkolwiek innym słowem. Niech to nas nie razi, jeżeli ktoś powie, że żyjemy w pierwszej fazie restytucji. Również nie gniewajmy się, gdy ktoś powie, że żyjemy tylko w czasie przygotowawczym do niej. Wszyscy bowiem zgadzamy się z tym, że jeszcze nie żyjemy w

czasie „odnowienia wszechrzeczy”, tj. zespoleniu wszystkich elementów w jedną całość.

Nie widzimy jeszcze przywracania wszystkich rzeczy do pierwotnego stanu. Nie nastąpiło też uchylene Boskiego wyroku. Nie nastąpił zupełny powrót do zdrowia. Na ten czas czekamy, za nim tęsknimy, za nim w modlitwach zwracamy się do Boga. Wierzymy, że ten wspaniały czas nadejdzie już w niedalekiej przyszłości. Przed tysiącami lat Mojżesz prorokował: „Proroka jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, który nie słuchał owego proroka, z ludu wytepiiony będzie” (Dz. Ap. 3:22—23). Rządy tego Wielkiego Proroka również należą do przyszłości. Ci, którzy dziś nie są posłuszni Chrystusowi, nie są wytracani z ludu.

Czy potrafisz odpowiedzieć na pytania:

- jaki związek istnieje pomiędzy rozpoczęciem się „czasów ochłody” a wtórą obecnością naszego Pana?
- jakie podstawowe fakty utwierdzają nas w przekonaniu, że żyjemy w dniach Syna Człowieczego?
- czy Słowo Boże uczy, jak długo trwać będzie restytucja?

Do powyższego możemy dodać, że trudnością dla wielu zdaje się być i to, że ze słowem „restytucja” wiążą dzieło jeżeli nie zupełnie to przynajmniej w znacznym stopniu już dokonane, zamiast rozumieć, że słowo to obejmuje też cały proces przygotowawczy, prowadzący do głównego celu, tj. „naprawienia wszystkich rzeczy”. Dlatego jeżeli mówiąc o restytucji będziemy mieć na myśli również i środki przygotowawcze, a więc usuwanie „rzeczy chwiejących się” (Hebr. 12:27), to wcale nas nie powinno dziwić oświadczenie br. Russell’a, że restytucja rozpoczęła się w roku 1874. To, co niektórym wydaje się zaprzeczeniem tego oświadczenia, jest w rzeczywistości jego potwierdzeniem; albowiem wojny, rewolucje, przewrót, zniszczenia itp., chociaż bolesne same w sobie — są jednak nieuniknionym i koniecznym wstępem do wielkiej restytucji świata. Są one burzeniem strupieszalej, wadliwej struktury starego świata, usuwaniem „rzeczy chwiejących się”, czyli jakby usuwaniem gruzów — aby mogły być wzniesione i utrwalone rzeczy, „które się nie chwieją”. Trzeźwa obserwacja zachodzących na świecie wydarzeń w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat świadczy niezbicie, że stary porządek rzeczy dobiegł swego kresu; ugina się i łamie pod ciężarem swych własnych wytworów i niesprawiedliwości. Z biblijnego punktu zapatrywania, jest to „znoszenie rzeczy chwiejących się”, przygotowanie — a więc poniekąd jakby wstęp do chwalebego „naprawienia wszystkich rzeczy”, czyli restytucji.

Umiłowani w Chrystusie! Staraliśmy się bezstronnie przedstawić nasze spostrzeżenia na tak kontrowersyjny — ale niezmiernie ważny — przedmiot, jakim jest nauka o restytucji. Naszym gorącym pragnieniem było to uczynić obiektywnie i z różnych stron, aby do pomocy Braterstwu w przyjsciu do jednomyślności. Wczuwaliśmy się w każde serce i braliśmy pod uwagę każde zdanie z pełnym jego poszanowaniem, starając się zharmonizować je z całością nauki Pisma Świętego.

Naszym serdecznym życzeniem i modlitwą jest przy tym, aby postępować tak, jak zalecał św. Paweł apostoł: „A proszę was bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorzenia wbrew nauce, którą przyjęliście — unikajcie ich” (Rzym. 16:17).

Dymitr Kopak

- jaki okres czasu obejmują „czasy ochłody”?
- czym jest pierwsze dzieło restytucji? Czy jest ono już widoczne?
- czy nastąpiło już przywrócenie pierwotnego stanu stworzonego niegdyś przez Boga?
- czy miało już miejsce uchylene sprawiedliwego wyroku Bożego?
- czego dokona dzieło „naprawienia wszechrzeczy”?

Jest to jedna strona wstępnego procesu restytucji świata. Oprócz niej jest jeszcze i druga strona świadcząca o początkach Boskiej restytucji dla człowieka. Jest nam wiadomo, że zepsucie rzeczy i dobrych warunków pierwotnie przygotowanych dla człowieka nastąpiło wówczas, gdy z chwilą nieposłuszeństwa Adama rzucone zostało na niego Boskie przekleństwo, wraz z wyrokiem śmierci. Między innymi przekleństwo to objęło też ziemię, jak czytamy: „Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej spożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego (...) w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż nawrócisz się do ziemi; — boś proch i w proch się obrócisz” (1 Moj. 3:17—19).

Zauważmy, że śmierć była ostatnim stopniem przekleństwa, a nie pierwszym. Pierwszym następstwem grzechu była zmiana korzystnych ziemskich warunków na niekorzystne, przeciwnie, wrogie dla człowieka i wynikię stąd mozolna praca oraz walka o byt — zdobywanie swego chleba „w pocie czoła”.

Zapisy Pisma św. zdają się uczy, że proces restytucji będzie mieć miejsce w takim samym porządku; albowiem o śmierci Apostoła mówi, że zostanie zniszczona nie na początku, ale przy końcu (por. 1 Kor. 15:26). Czyż więc nie należałoby rozumieć, że proces restytucji rozpocznie się jakąś odmianą niekorzystnych dla człowieka ziemskich warunków na warunki korzystne, przynajmniej częściowo uwalniające go od ciężkiej pracy „w pocie oblicza”? Zdaje się, że tak! A czy w okresie ostatnich

kilkudziesięciu lat mogliśmy zaobserwować coś podobnego — coś, co można by nazwać błogosławieństwem dla człowieka w jego mozołnej pracy i walce o byt? Zapewne, że widzimy — nie tylko jedno, ale wiele błogosławieństw ułatwiających fizyczną pracę człowieka. Przepowiedziana w Słowie Bożym (a więc zarządzona od Boga) umiejętność (por. Dan. 12: 4) spowodowała w naszych czasach falę wielkich i wprost cudownych wynalazków i ulepszeń technicznych.

Ludzie światowi, a nawet uczeni tego wieku w swej zarozumiałości twierdzą, że rzeczy te nie są od Boga, ale zostały dokonane przez ludzi. Na to odpowiadamy: nie! W większości są to bowiem odkrycia pewnych rzeczy lub sił natury, które w przyrodzie zawsze były; jest ich jeszcze wiele, lecz nie są one znane człowiekowi, albo też zdają się być nie do ujarzżenia. Większość odkryć było dokonanych nie tyle przy pomocy ludzkiego rozumu, ale raczej przypadkowo — i to w wielu razach przez ludzi niewykształconych. Oczywiście, raz dokonane odkrycia pobudzały umysły ludzkie do dalszych badań i eksperymentów, prowadzących do coraz lepszego wykorzystania ujawnionych rzeczy lub sił. W ten sposób na świecie pojawiły się maszyny parowe, przyrządy i udogodnienia elektryczne, telefony, radio, telewizja i siła atomowa.

Chociaż człowiek w swym samolubstwie i niedorzeczności nieraz używał tych rzeczy i wciąż jeszcze używa na swoją i bliźnich szkodę, to przecież w rzeczy samej są one wielkimi błogosławieństwami, które w coraz większym stopniu ułatwiają jego ciężką i długą pracę. Czyż więc nie możemy powiedzieć, że to przepowiedziane w Biblii — a więc zarządzane od

Boga — rozmnożenie umiejętności i złączona z tym fala coraz donioślejszych wynalazków i ulepszeń jest początkiem, czyli wstępnym okresem restytucji dla świata i człowieka? Zapewne, że tak! Słowa proroka Izajasza: „Przyszedł poranek, także i noc” (Izaj. 21:12) są już nie tyle prorocstwem, co wypełniającą się rzeczywistością. Tak, przyszedł poranek nowego dnia — utęsknionego od dawna „złotego Wieku” — poranek restytucji dla bolejącej i wzdychającej ludzkości; początkowy okres ulgi w postaci zarządzonych Boską Opatrznością tak technicznych jak i innych ulepszeń oraz błogosławieństw. Lecz wraz z nimi przyszła „także i noc” — noc zamętu, niezadowolenia i ucisku spowodowana w znacznej mierze niewłaściwym wykorzystaniem technicznych zdobyczy i możliwości.

Zanim jednak przyjdzie ogólna restytucja ludzkości, najpierw musi zostać podniesiony cielesny Izrael. Tak bowiem uczy Pismo Święte. I cóż widzimy? W 1948 roku Żydzi utworzyli w Palestynie swoje państwo. Od tego też roku ustawicznie postępuje jego proces rozwoju i stabilizacji. Czy był to tylko przypadek, że jak raz od roku 1874 do roku 1948 upłynęło 70 lat? Izrael rozpoczął swoją restytucję. Skoro tylko odbuduje swoje państwo, a z grobów powstaną Pańscy Prorocy — wówczas należy spodziewać się ogólnej restytucji dla świata.

Dlatego wierzymy, że właśnie te różne odkrycia, ulepszenia techniczne i błogosławieństwa miał na myśli br. Russell gdy pisał, że od 1874 r. rozpoczęła się restytucja.

Przedruk, *Straż* 1948  
str. 183—185

## A gdy nadszedł dzień pięćdziesiąty

A gdy nadszedł dzień pięćdziesiąty, byli wszyscy jednomyślnie pospół (Dz. Ap. 2:1).

Boski zamiar wzbudzenia wielkiego Kapłana i Króla, mającego zdjąć grzechy z ludzi był ośrodkiem nauk Zakonu, typów i świadectw. Nadszedł czas, gdy Duch Św. objawił Kościołowi tę tajemnicę: „Chrystus w was, nadzieja ona chwały” (Kol. 1:26). Według świadectw Pisma Św. nasz Pan Jezus Chrystus jest głową Pomazańca Bożego, a Kościół jego ciałem (por. Efez. 1:22—23; 5:29—32; Kol. 1:24). Było to tajemnicą zakrytą od wieków. Wielki Mesjasz jako pozafiguralny Prorok, Kapłan i Król miał błogosławić świat wówczas, gdy święci Wieku Ewangelii staną się członkami Jego Ciała. Dopóki Ciało Chrystusowe nie zostanie uzupełnione, dopóty błogosławieństwo obiecane Abrahamowi nie może przyjść na świat (Gal. 3:16, 29).

Warunkiem stania się członkiem Ciała Chrystusowego — pomazanego Króla i Kapłana — jest postępowanie śladami Wodza i Głowy. Jeżeli chcemy dostąpić tego przywileju, musimy stawić ciała nasze ofiarą żywą, jak On to uczynił. Aby móc dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych, Jezus musi być naszym Oredownikiem; zostaliśmy powołani, aby cierpieć z Chrystusem i z Nim też królować (Kol. 1:24; 2 Tym. 2:12).

Pismo Św. oświadcza, że Pan Jezus był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników; przeto nie potrzebował ofiary za grzech na swoją korzyść. Słowo Boże uczy nas, że Jezus złożył ofiarę najpierw za samego siebie, a potem za ludzkość. Jest tu wyraźnie pokazane, że Kościół jest częścią Jego samego. Dziełem Kościoła w obecnym czasie jest ofiarowanie ludzkiego życia. Bóg zarządził, aby izraelscy królowie byli pomazywani na swój

urząd, a w szczególniejszy sposób pomazywanym był najwyższy kapłan. Słowo 'Pomazaniec' jest polskim tłumaczeniem hebrajskiego słowa Mesjasz, co jest równoznaczne z greckim słowem Chrystus. W trzydziestym roku życia Jezus poświęcił się, aby czynić wolę Bożą w wykonywaniu Jego dzieła. Wtedy to otrzymał pomazanie na Króla i Kapłana Bożego. Dowiódł swej wierności w wykonywaniu uczynionego przymierza, by we właściwym czasie zostać wielkim Pomazańcem Bożym, w pełnym tego słowa znaczeniu, kiedy to będzie panował nad ziemią przez tysiąc lat.

Ojciec Niebieski postanowił, aby Jego Pomazańcem był nie tylko Pan nasz, Jezus, ale i inni członkowie wybrani spośród dzieci gniewu, z upadłej ludzkości, usprawiedliwieni zasługą ich Głowy — zasługą ofiary Jego człowieczeństwa. W figurze jest to pokazane w podkapłanach, którzy także byli pomazywani olejkami pomazania. Podkapłani byli figurą na prawdziwe kapłaństwo, do którego odnosi się Św. Piotr apostoł: „Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty Tego, który was powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości” (1 Piotr 2:9).

Wszyscy, którzy przyłączyli się do Pana, są uznani za członków Jego ciała, są Kościołem Boga Żywego, Kościołem pierwotnych, których imiona spisane są w niebie” (1 Tymot. 3: 15; Żyd. 12:23).

Kościół nie mógł otrzymać pomazania przedej, aż Jezus dokonał zadośćuczynienia za jego grzechy, aż przedstawił Samego Siebie na ofiarę, by zasługa tejże ofiary mogła być przypisana tym, którzy zostaną członkami Jego Ciała. Pomazanie to przyszło od Ojca przez Chrystusa w dniu Pięćdziesiątnicy — Zielonych Świąt. Św. Paweł mówi, że wszelkie błogosławieństwo pochodzi od Ojca, który jest źródłem wszelkiej łaski, a splywa przez Syna, który jest przewodem wszelkiej łaski Bożej (1 Kor. 8:6). Pomazanie ściśle związane jest ze spłodzeniem do duchowej natury. Utrzymanie tegoż spłodzenia uwarunkowane jest stałym wzrostem i udoskonalaniem się w duchu Pańskim.

### RÓŻNE PRZYMIOTY DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch Święty określany jest jako duch prawdy; nikt nie może mieć Ducha Św. i być w nieświadomości o Bogu. Wzrost człowieka w rzeczach duchowych jest proporcjonalny do jego wzrostu w znajomości; kto nie wzrasta w znajomości, nie może też wzrastać w duchu.

Duch Św. jest też nazwany duchem zdrowego umysłu; jest to przemieniający wpływ, który daje nam nowy pogląd na rzeczy i uzdalnia nas patrzeć na sprawy, z Boskiego punktu widzenia.

Duch Św. to także duch miłości — na ile rozwijamy w sobie ten Boski przymiot, na tyle możemy otrzymać Ducha Św. Bóg jest

miłością, przeto wszyscy, którzy chcą być Jego, muszą być tego samego usposobienia. Ci, którzy posiadają Ducha Św., pragną zawsze czynić wolę Bożą; stąd Duch ten nazwany jest także duchem posłuszeństwa.

Działalność Ducha Św. może wypływać ze słowa Prawdy lub z przykładowego życia niektórych z ludu Bożego, lecz skądkolwiek wpływ ten by nie pochodził, zawsze on jest świętym wpływem skłaniającym ku dobremu.

### DARY A OWOCE DUCHA

Pan dał pierwotnemu Kościołowi szczególne znaki, zwane darami: dar języków, czynienia cudów, leczenia. Były też dary takie jak apostołstwo, ewangelictwo itd. Te różne dary były manifestacją Ducha Św. Ustały one po dokonaniu swego dzieła w początkowym okresie rozwoju Kościoła. Pozostały natomiast owoce Ducha: miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, wiara, cichość, wstrzeźliwość (Gal. 5:22—23). Ktokolwiek otrzymał Ducha Św., w tym poczną się objawiać powyżej wymienione owoce. Należy jednak pamiętać, że posiadanie nieco z tych przymiotów nie jest jeszcze dowodem spłodzenia z Ducha Św., gdyż przymioty te może mieć ktoś wrodzone; niektórzy już z natury są cichymi, uprzejmymi, pokornymi itp. W sprawie tej Bóg nie pozwala nam sądzić drugich, ale spodziewa się, że będziemy rozsądzać samych siebie. Ktokolwiek posiada Ducha Świętego, ten będzie w nim wzrastać. Duch Boży sprowadzi nam odpoczynek, pokój i radość, które w miarę napełniania się tym duchem będą w nas wzmagać się.

### PRZESZKODY DO PEŁNOŚCI DUCHA

Pan Jezus otrzymał Ducha Św. nie pod miarę; my zaś nie możemy otrzymać Ducha Św. w takiej mierze, gdyż jesteśmy niedoskonalni. Na ile wyzbywamy się cielesnego zmysłu, błędu itp. rzeczy, na tyle możemy napełniać się Duchem Świętym. Tak małe stadko jak i wielkie grono otrzymują od Boga pomazanie i spłodzenie z Ducha Św. Duch ten jest zapewnieniem, że należymy do Pana. Tylko ci, którzy będą odpowiednio rozwijać się w Duchu Pańskim, otrzymają miejsce na tronie. Znajdą się i tacy, którzy zostaną uznani za niegodnych tego zaszczytu, chociaż byli pomazani Duchem Świętym. Utracą przywilej stania się Królami i Kapłanami z powodu braku gorliwości w wykonywaniu swego przymierza. W figurze przy pomazywaniu najwyższego kapłana olejek splywał aż do podolka szat jego. W pozafigurze pomazanie naszego Pana Jezusa Chrystusa splywa na wszystkich członków Jego Ciała, przywodząc ich do szczególniejszej społeczności z Ojcem Niebieskim. Pomazanie, jakie otrzymują naśladowcy Chrystusa, wcześniej czy później podziela na ich zewnętrzne postępowanie — coraz więcej będzie objawiać się w nich pokory, cichości, cierpliwości, braterskiej

uprzejmości, serdeczności i szczerości tak w słowie jak i w uczynku. Nie należy jednak rozumieć, że to złagodzenie charakteru nastąpi od razu, jak to się rzecz miała ze zmianą naszego umysłu, przeciwnie, zmiana charakteru przyjdzie stopniowo. Mimo to odnowiona wola ma mieć kontrolę nad ziemskim ciałem, ma mu udzielać swego ducha i usposobienia na ile jest to możliwe, aby dzieło przemiany charakteru mogło rozpocząć się natychmiast. Przeto starajmy się usilnie wzrastać w duchu miłości i posłuszeństwa, a Duch Chrystusowy niech bywanie swego chleba „w pocie czoła”.

#### POŚWIĘCENIE I SPŁODZENIE

Nikt nie może być członkiem nowego stworzenia, zanim nie zostanie spłodzony z Ducha Św. Nowe stworzenie zostaje pomazane Duchem Św., a stare stworzenie zostaje ofiarowane. Spłodzenie z Ducha następuje krótko po usprawiedliwieniu. Podstawą spłodzenia jest przyjęcie nas przez Ojca. Chociaż określenia spłodzenie i pomazanie przedstawiają praktycznie to samo, to jednak mieszczą się w tym *dwie odrębne figury* — spłodzenie odnosi się do stanu nowego życia, zaś pomazanie odnosi się do urzędu. Bóg powołuje pewnych ludzi do współdziedziactwa z Chrystusem w królestwie. Pomazanie jest więc Boskim uznaniem ich na królów i kapłanów. Wejście w skład Ciała Chrystusowego jest wejściem pod to pomazanie. Urząd, do którego ktoś został pomazany, może być stracony, przy zachowaniu duchowego życia, do którego był spłodzony — tak rzecz się będzie miała z wielką kompanią. W chwili, gdy bywamy indywidualnie wszczępieni na Ciało Chrystusowe, wchodzimy jednocześnie pod pomazanie Duchem Świętym: „*To pomazanie, któreście wy wzięli od Niego, zostaje w was*” (1 Jana 2:27). Udział w pomazaniu jest tak samo osobistą sprawą jak spłodzenie z Ducha, chociaż spłodzenie z Ducha jest sprawą indywidualną, zaś chrzest czyli pomazanie — sprawą zbiorową.

#### TO SAMO POMAZANIE DLA JEZUSA I KOŚCIOŁA

Pomazanie, które otrzymał Kościół w dniu Zielonych Świąt, i które spływało na wszystkich później nawróconych Żydów, było tym samym pomazaniem, jakie otrzymał Jezus przy Jordanie. To samo pomazanie spłynęło później na pogani (Dz. Ap. 10:44). Przez cały wiek Ewangelii wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego są pomazywani tym samym pomazaniem, które nie staje się dla nikogo sprawą osobistą prędzej, aż dana osoba zostanie indywidualnie spłodzona z Ducha Św. i tym sposobem wszczępioną w Ciało Chrystusowe. Ci, którzy teraz przychodzą do Boga, przychodzą przez poświęcenie i bywają poczytani za członków pomazanej klasy. Pomazanie to zostaje w nich tak długo, dokąd trwają oni w stanie posłuszeństwa. „*Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na*

*stolicy mojej*” (Obj. 3:21). Będąc tym sposobem uznani za członków Ciała Chrystusowego, są zapisanymi w Barankowej księdze żywota i stanowić będą klasę zwycięzców — sto czterdzieści cztery tysiące w chwale.

#### PODWÓJNA SPOŁECZNOŚĆ Z CHRYSYUSEM

Spłodzenie z Ducha Św. polega na przyjęciu przez Boga danej osoby za nowe stworzenie i zapoczątkowaniu nowej natury, która ma wzrastać i rozwijać się. Gdy będzie ona wierną aż do końca, zostanie narodzona z Ducha. Spłodzenie i narodzenie odnoszą się do początku i uzupełnienia nowego stworzenia. Słowo chrzest znaczy zanurzenie. Św. Apostoł Paweł tłumaczy, że wszyscyśmy ochrzczeni, zanurzeni, czyli pomazani przez jednego Ducha w jedno Ciało. Pomazanie czyli chrzest z Ducha przyszło najpierw na naszego Pana, Jezusa, później na Kościół w dniu Zielonych Świąt i jest z Kościołem przez cały wiek Ewangelii. W domu Korneliusza powtórzył się chrzest podobny do tego w dniu Zielonych Świąt: „*Przyszł dół Duch Święty na wszystkie słuchających tych słów*” (Dzieje Ap. 10:44). Wszyscy zbliżający się do Boga przez Chrystusa, wyznający swe grzechy i proszący przez Jego zasługi o przebaczenie oraz godzący się być umarłymi z Nim przez chrzest w Jego śmierć, są zanurzeni w członkostwo Jego Ciała i tym sposobem wchodzi pod to pomazanie. Z chrztu śmierci zostają oni wzbudzeni jako nowe stworzenia. Odtąd ciała ich liczą się z Jego ciałem. Tak więc nasze pokrewieństwo z Chrystusem jest podwójne — dotyczy naszego ciała i ducha. Ta podwójna łączność z Chrystusem jako nowych stworzeń wyrażona jest w słowach, jakie uwielbiony Chrystus wyrzekł do Saula z Tarsu: „*Saulu, Saulu, przeczże Mię prześladujesz? — Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz*” (Dzieje Ap. 9:45). Jezus oświadczył, że prześladowanie Kościoła w ciele, było prześladowaniem Jego Samego. To, co cierpi Kościół, jest częścią ucierpień Chrystusowych. Ucierpienia Chrystusowe nie będą dopełnione prędzej, aż ostatni członek Jego Ciała dokona swego biegu.

#### BOSKA DECYZJA NASTĄPI W PRZYSZŁOŚCI

W chwili, gdy poświęcenie nasze jest przyjęte, otrzymujemy Ducha Św.; poświęciliśmy się z Chrystusem na śmierć, a wzbudzeni bywamy z Nim jako nowe stworzenie — jako uczestnicy w Jego zmartwychwstaniu.

Wierzący, złączeni z Chrystusem jako członkowie Jego duchowego ciała obejmują trzy klasy:

- Maluczkie Stado, które będzie Ciałem Chrystusowym poza zasłoną, zupełni zwycięzcy;
- Wielkie Grono tych, którzy utracą najwyższą nagrodę, ale będą towarzyszkami klasy Oblubienicy (Ps. 45:13).
- Ci, którzy zostaną całkiem odrzuceni i pójdą na wtórą śmierć.

Według nauki Pisma Św. dopiero po zakończeniu tego wieku Bóg objawi swą decyzję względem tych, którzy otrzymają najwyższą naturę, a którzy niższą. Wszyscyśmy powołani „*w jednej nadziei powołania naszego*” (Efez. 4:4) i naszą rzeczą jest, aby to powołanie i wybranie uczynić pewnym. Nasze doświadczenia, trudności i słabości są tak różne, że tylko jeden Bóg wie i może zdecydować, kto jest godnym. Apostoł oświadczył, że on nawet samego siebie nie sądzi, nie mówiąc już o drugich. Jeden tylko jest, który sądzi, Chrystus.

#### DWIE KLASY PIERWORODNYCH

Kościół pierworodnych — ci, którzy osiągną żywot wieczny, stanowi w stosunku do świata bardzo małą liczbę. W swym kazaniu na górze Jezus użył obrazu, w którym przedstawił ludzką kroczącą szeroką drogą do zginienia. Potem nadmienił o wąskiej drodze wiodącej do żywota, którą On sam otworzył i uczynił możliwą do postępowania. Nadmienił, że tych, którzy tę drogę znajdują, będzie stosunkowo mało, a jeszcze mniej będzie tych, którzy na nią wstąpią i po niej pójdą. Idący po szerokiej drodze będą ostatecznie przyprowadzeni do znajomości prawdy w Królestwie Chrystusowym.

#### O tym warto wiedzieć

### Jak powstała pierwsza polska konkordancja biblijna

„*Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy*” (2 Tym. 2:15)

Potrzeba rodzi wynalazki. Prawdziwość tego powiedzenia mogą potwierdzić wspomnienia wydarzeń sprzed prawie pół wieku, a więc z okresu przed wybuchem II wojny światowej, kiedy to bracia z naszej społeczności podjęli się dzieła opracowania i wydania pierwszej polskiej konkordancji biblijnej, czyli słownika wyrazów, występujących w Biblii. W innych krajach konkordancje biblijne istniały już od dawna i w większości były dziełem wyznań protestanckich. Nie musimy tłumaczyć, jak bardzo potrzebny i przydatny jest podręcznik tego rodzaju. Przy jego pomocy możemy bardzo szybko odnaleźć w Piśmie Świętym teksty, potrzebne do opracowania jakiegoś tematu, kazania czy też do wysunięcia argumentów w dyskusji. Okres międzywojenny był w Polsce właśnie czasem dyskusji i walki prawdy z zakorzenionym od dawna błędem. Stało się to dzięki działalności badaczy Pisma Świętego, którzy na teren katolickiej Polski przynieśli ocalone od zapomnienia nauki o Królestwie

wym, w którym otrzymają sposobność dojścia do harmonii z Bogiem. Wówczas będzie otwartą drogą święta, która poprowadzi ludzką do doskonałości. Widzimy więc, że Pismo Św. mówi o trzech drogach; w obecnym wieku do żywota prowadzi wąska droga. W niesprzyjających warunkach trzeba ubiegać się o żywot obecnie wystawiony. Można go osiągnąć przez spłodzenie z Ducha Św. i przez zmartwychwstanie do doskonałości, które nastąpi po zakończeniu się wieku Ewangelii. Ci, którzy otrzymują zmartwychwstanie na najwyższym poziomie, będą więcej niż zwycięzcy, staną się uczestnikami Boskiej natury. Naszym staraniem jest, aby znaleźć się w tej klasie — aby mieć udział z Chrystusem w pierwszym zmartwychwstaniu. Ci zaś, którzy zaniedbają swych ślubów poświęcenia, będą poddani ostatecznej próbie; pod wpływem różnych doświadczeń będą zmuszeni zdecydować czy chcą być wiernymi Bogu, czy też nie. Ci, którzy dobrowolnie zgrzeszą, pójdą na wtórą śmierć, natomiast ci, którzy udoskonalą się w wielkim ucisku, otrzymają duchowe życie, ale utracą wielką nagrodę współdziedziactwa z Chrystusem.

opr. na podst. W.T. 1914—35  
(„Straż” 1930 r. — lipiec)

Bożym i zaczęli głosić, że wypełniające się w historii świata proroctwa dowodzą bliskości tego Królestwa i czasu restytucji czyli odnowy, odrodzenia całego świata. Dla skutecznego głoszenia Ewangelii Jezusa Chrystusa oraz wypełniającego się w dziejach ludzkości Boskiego Planu Wieków potrzebna była większa znajomość Pisma Świętego. Pobieżna znajomość nie wystarczała, gdyż przeciwnicy prawdy oraz zwolennicy błędu i średniowiecznych tradycji podjęli z prawdą walkę również za pomocą Pisma Świętego.

Wówczas to właśnie z inicjatywą opracowania i wydania konkordancji w języku polskim wystąpił brat Teodor Bielawski wraz ze swoją żoną Martą. Mieszkali oni w Swarzędzu koło Poznania i — jak wielu mieszkańców tego regionu — dobrze znali język niemiecki. Wybranie brata Bielawskiego na starszego w miejscowym zborze miało dla podjęcia pracy nad tym wspaniałym dziełem decydujące znaczenie. Zauważył on mianowicie, jak bardzo jest mu potrzebna konkordancja biblijna w języku polskim do przygotowywania niedzielnych kazań i prowadzenia pracy ewangelizacyjnej wśród okolicznych zborów. Zapewne korzystał on nieraz z konkordancji niemieckiej,

która jednak dla braci w innych regionach Polski była nieużyteczna.

Początkowo brat Bielawski zwrócił się ze swoim projektem do zwierzchników kościoła protestanckiego w Polsce, którzy jednak — ku jego zdumieniu — nie okazali zainteresowania tym dziełem, ani też nie udzielili mu pomocy. Wówczas to, korzystając z konkordancji niemieckiej, opracował on przy pomocy swojej żony szczupły rękopis w języku polskim. Fakt, że braterstwo Bielawscy nie mieli potomstwa, umożliwił im pełniejsze wykorzystanie czasu w służbie Bożej.

Rękopis ten został następnie przedstawiony bratu Augustowi Stahnowi — przewodniczącemu Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce. Brat Stahn, gdy zobaczył dobry początek dzieła, porozumiał się z braćmi ze służby międzyborowej oraz ze współwyznawcami w Stanach Zjednoczonych. Praca zaczęła się ożywiać, pomoc finansowa została zapewniona, a chętni do współpracy znaleźli się natychmiast. Brat Stahn skierował do Swarzędza kilku braci, aby pod kierownictwem inicjatora dzieła — brata Bielawskiego, uzupełniali zgromadzony już materiał i przygotowali go do druku.

Bracia, którzy przybyli z różnych stron Polski, aby wziąć udział w pracy nad konkordancją, zamieszkali w domu braterstwa Bielawskich. Dom ten zamieszkiwała ponadto matka gospodarza, następnie starsza jego siostra Mierzwiak z mężem i synem oraz braterstwo Bąkowscy z dziećmi. Wszyscy oni cieszyli się bardzo z możliwości służenia braciom pomocą w tak poważnym przedsięwzięciu.

Warunki pracy nie były najlepsze, ponieważ na pracownię można było przeznaczyć zaledwie jeden pokój o powierzchni 16 m<sup>2</sup>. Pokój ten służył jednocześnie za sypialnię kilku braci — współpracowników. Wieczorem odsuwano stoły i krzesła, a na podłodze rozścielano materace z pościelą. Dwoch braci zostało zakwaterowanych w pobliskim Poznaniu u braterstwa Chwirotów, skąd regularnie nadsyłali zebrane przez siebie materiały.

Już na samym początku pracy okazało się, że zebrane i opracowane przez brata Bielawskiego materiały trzeba znacznie powiększyć. Do ich uzupełnienia przyczynił się w znacznym stopniu brat Gładysiek, który jako kaznodzieja objazdowy Zrzeszenia rozporządzał dużym zasobem wyrazów, zebranych z Pisma Świętego. Wraz z nim od września 1938 r. zasiedli do pracy nad konkordancją następujący bracia: Stefan Kloc, Feliks Lewiński, Edward Czaplą, Józef Lewandowski i Władysław Szatyński. Jako ostatni przyłączył się do zespołu brat Antoni Chodakiewicz, który w 1939 r. uczestniczył w pracy przez kilka ostatnich tygodni. Wszyscy wymienieni byli ochotnikami, którym na czas pracy zapewniono dach nad głową i chleb powszedni bez jakiegokolwiek dodatkowego wynagrodzenia materialnego.

Sposób wypisywania z tekstu Pisma Świętego wyrazów i gromadzenie materiałów stopniowo się udoskonalał. Na początku zdarzało

się nieraz, że te same wyrazy wypisywały dwie pracujące osoby i przez to traciło się jakże cenny, szybko uciekający czas. Później wszyscy doszli do większej wprawy i doświadczenia, co widoczne jest w lepszym opracowaniu końcowych liter konkordancji.

Wkrótce zredagowano pierwsze części konkordancji i przekazano je drukarni o nazwie „Kompas” w Łodzi. Bracia Baptyści, którzy zarządzali drukarnią, widząc przydatność dzieła, chętnie podjęli się jego druku. Próbnym wydrukiem pierwszej i drugiej korekty nadchodziły z drukarni pocztą. Korektę obok brata Bielawskiego robili najczęściej bracia Lewiński i Kloc. Natomiast pozostali członkowie zespołu cały swój wysiłek przeznaczali na wypisywanie dodatkowych wyrazów. Jak wiadomo, wszystkie wyrazy konkordancji ułożone są alfabetycznie i zaopatrzone w krótki kontekst, ułatwiający czytelnikowi znalezienie poszukiwanego tekstu.

Przy pomocy naszego Niebiańskiego Ojca i Głowy Kościoła — Jezusa Chrystusa trudna praca szybko postępowała naprzód. Pracowano od rana do późnego wieczora. Duże zainteresowanie pracą oraz życzliwość miejscowego zboru stwarzały sprzyjającą i radującą serce atmosferę. Brat Tol oraz siostra Nitecka bardzo często przychodzili pomagać w wolnych chwilach, co dodawało otuchy ciężko pracującym braciom. Niedzielami natomiast odwiedzano się wzajemnie, a ulubioną pieśnią, która też mobilizowała do pracy, była pieśń „Działaj, bo noc nadejdzie”.

Jakoż noc rzeczywiście nadchodziła. Świadomość zbliżającej się na horyzoncie politycznym chmury pobudzała do gorliwości. Pracowano więc bez wytchnienia, aby zdążyć przed ową najgroźniejszą ze znanych do tego czasu zawieruch. Nie ma jednak takiej pracy dla Pana, w której by się obyło bez wyrzeczeń i ofiar. Jednemu z braci zaczął się psuć wzrok, a to właśnie z nadmiaru pracy lub też może z powodu złego oświetlenia. Wiadomo przecież, że czasy przedwojenne nie były łatwe i trzeba było oszczędnie dysponować funduszami, aby wystarczyły na skromne życie. Podobnie było i w domu braterstwa Bielawskich. Nad konkordancją pracowano też w długie wieczory, powstawała ona wówczas przy świetle, jakie dawały dwie lampy naftowe. Inny z braci zaczął odczuwać silne bóle głowy, które przeszkadzały mu w dalszej żmudnej pracy nad konkordancją.

Redakcję całości konkordancji zakończono w kwietniu 1939 r. Większość braci, pracujących nad nią, rozjechała się do swoich domów, brat Gładysiek wrócił do zwykłego objazdu zborów, rozsiadanych po całym kraju. Przy bracie Bielawskim pozostali jedyni bracia Stefan Kloc i Feliks Lewiński, których zadaniem było dokończenie korekty arkuszy konkordancji, nadsyłanych z drukarni „Kompas”. Pracę ukończono ostatecznie w czerwcu 1939 r.

Wybuch II wojny światowej przerwał proces powstawania pierwszej polskiej konkordancji biblijnej na etapie opracowania wydrukowanych już arkuszy. Zdążono jedynie oprawić kilka-

dziesiąt egzemplarzy, które urosły już obecnie do rangi „białych kruków”. Pozostałe, nieoprawione arkusze, przeczekały szczęśliwie okres okupacji w magazynach drukarni. Dopiero po wojnie bracia Baptyści powiadomili, że druki nie zaginęły. Za obopólną zgodą zostały one podzielone pomiędzy Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego i Kościół Chrześcijań Baptystów, i w ten sposób bracia Baptyści odebrali swoją należność za usługę drukarską.

Tak oto powstała pierwsza polska konkordancja biblijna, mianowicie do Biblii Gdańskiej. Jej pierwsze wydanie wydało Zrzeszenie w swoim wydawnictwie „Straż” w 1939 r. w Białymstoku, gdzie wówczas znajdowała się Centrala Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce. Sama nazwa „Straż” pochodziła od nazwy miesięcznika, wydawanego w Stanach Zjednoczonych przez Zgromadzenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Detroit. Pomoc braci z tego zgromadzenia zaważyła w wielkim stopniu na szczęśliwym ukończeniu podjętej pracy.

Po raz drugi i trzeci Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego wydało konkordancję w swoim wydawnictwie „Na Straży” w 1965 i 1982 r. w Krakowie. Czwarte wydanie, ściśle według wydania z 1939 r., wyszło w wydawnictwie „Znaki Czasu” w Warszawie w 1982 r. w nakładzie 4 tysięcy egzemplarzy.

#### Krótkie wspomnienie o bracie Teodorze Bielawskim

Podczas pracy nad konkordancją były chwile, kiedy nawał pracy malał i wtedy bracia, siedząc przy stołach zastawionych tysiącami kartek z notatkami, opowiadali swoje przeżycia na drodze do poznania Boga i Jego Prawdy. Również w niedziele, kiedy nie pracowano oraz podczas posiłków zawsze można było usłyszeć coś ciekawego. Podczas jednej z takich rozmów poznaliśmy przeżycia i drogę do Prawdy brata Teodora Bielawskiego, który — jak już mówiliśmy — zainspirował chwalebne dzieło opracowania i wydania pierwszej polskiej konkordancji biblijnej.

Dom rodzinny brata Teodora Bielawskiego był wyznania rzymsko-katolickiego. Pismo Święte — podstawa wiary każdego chrześcijanina — nie było jednak w nim znane. Podstawową natomiast lekturą były „Żywoty świętych”, w których rozczytywała się jego matka. Toteż można sobie wyobrazić radość matki, gdy syn doniósł jej o swojej decyzji wstąpienia do zakonu franciszkanów.

Już jednak krótki pobyt w podkarpackim klasztorze wystarczył mu do przekonania się, że podjął błędną decyzję. Doszedł do wniosku, że surowa reguła zakonna nadaje się raczej dla nowicjuszy. Wspólnie ze swoim poznańskim kolegą obserwował przełożonych przy ich mechanicznym odmawianiu modlitw i spożywaniu obfitych i wykwinnych posiłków. Okazała tusza starszych wiekiem mnichów uzupełniała widok leniwego błogostanu. Będąc wierzącymi chrześcijanami uznali, że tylko przez

szczerą modlitwę mogą poznać wolę Bożą co do celowości ich dalszego pozostawiania w klasztorze. Dlatego też po kryjomu schadzali się w klasztornej kaplicy na nocne modlitwy. Pewnej nocy, ku swemu wielkiemu przerażeniu usłyszeli przeraźliwy zwierzęcy ryk, przełatujący pod wysokim sklepieniem kaplicy. Niepostrzeżeni szybko opuścili kaplicę i resztę nocy rozmyślali nad tym nadprzyrodzonym zjawiskiem. Czy była to odpowiedź na ich modlitwy? Czy mieli oczekiwać na wyraźniejszy znak? Przecież Jezus też mówił w podobieństwach i alegoriach, a chrześcijanin powinien logicznie rozważać napotykaną wydarzenia.

Po kilku dniach pełnych rozmyślań okazał się kolejny znak od Pana, tym razem podczas snu. Otóż bratu Teodorowi śniło się, że modlił się przed obrazem jednego ze świętych. Podczas najgorętszej modlitwy zauważył, że twarz z obrazu zaczęła się zmieniać i w końcu przybrała wygląd demona. Gdy się obudził i zwierzył koledze z nocnych snów, dowiedział się, że również on od dłuższego czasu powątpiewał w celowość modlitw do świętych i ich obrazów. Wydarzenie to było przełomowe w ich zakonnej karierze. Wkrótce zmyliwszy strażę przy bramie, uciekli z klasztoru w strojach zakonnych. Ponieważ nie mieli pieniędzy na powrót koleją, pieszo wracali przez wsie i miasta w rodzinne strony. Brązowe suknie zakonne odesłali do klasztoru pocztą.

Po niedługim czasie brat Teodor otrzymał od swojego kolegi wiadomość, że znalazł on w Poznaniu ludzi, którzy czytają Pismo Święte i starają się żyć według jego nauki. Kiedy przyjechał sprawdzić wiarygodność tej informacji, znalazł ludzi, za których towarzystwem tęsknił od dawna. Swoją wiarę w Jezusa Chrystusa okazał wkrótce przez poświęcenie i symbol chrztu w wodzie.

Od tego czasu rozpoczęły się w domu Bielawskich niesamowite sceny. Matka, prawowierna katoliczka, widząc, że żadne perswazyje ani błagania nie pomagają w odwiedzeniu syna od „kociej wiary”, zaczęła systematycznie dolewać mu „święconej wody” do jedzenia. Ponieważ to nie pomogło, pewnego razu wylała na głowę śpiącego syna większą jej ilość z dużego wiadra. Teodor, chociaż zupełnie przemoczony, zachował się jednak zupełnie spokojnie i pozostał w jeszcze radośniejszym nastroju niż przedtem.

Okolo 1927 r. zmarł ojciec Teodora, a na pogrzebie ksiądz powiedział, że zmarły od dawna był ukrytym innowiercą, tak jak jego syn Teodor. To niesłuszne powiedzenie rozgniewało bardzo nie tylko matkę Teodora, ale i całą jego rodzinę. Skutek tego był taki, że zaczęto z większą uwagą słuchać słów syna i brata o Królestwie Bożym. Wkrótce członkowie rodziny, jeden po drugim poświęcili się Bogu na służbę.

Radość poznania Prawdy o Boskim planie naprawienia wszechrzeczy była tak wielka, że pobudziła brata Bielawskiego do pracy misyjnej. Był on w tym czasie kawalerem i dysponował dużą ilością czasu, powziął więc za-

miar głoszenia Ewangelii w Ameryce Południowej. Gdy przybył do Argentyny i Peru, natrafił w tych krajach na ruchy wewnętrzne i walkę o władzę. Dopiero tam spostrzegł, jak nierealne było jego przedsięwzięcie. Bez znajomości języka hiszpańskiego i panujących stosunków, bez większej gotówki i organizacji, która by go wspierała w pracy misyjnej, poczuł się bezsilny i zdecydował się na powrót do kraju. Ponieważ zabrakło mu pieniędzy na podróż, urzędnicy konsulatu polskiego zaproponowali mu odwiezienie do Polski chorego Żyda, w zamian za co jego rodzina pokryje koszty całej podróży. Brat Bielawski skorzystał z tej okazji. W podróży okazało się, że konwojowany jest groźnym furiatem, na statku poturbował kilka osób; brat Teodor znalazł jednak w sobie moc, którą korzystnie oddziaływał na chorego, tak że dalsza podróż przebiegała spokojnie.

Po powrocie do Polski brat Teodor Bielawski ożenił się, a wkrótce też nawiązał kontakt z Wolnymi Badaczami Pisma Świętego. Od tej pory całą swoją energię skierował na głoszenie Ewangelii w okolicach Poznania.

## Sprawozdanie z podróży do Francji

Na prośbę Braci z Francji i zgodnie z decyzją Zarządu z dn. 23.XI.85 r. podjąłem starania o wyjazd. Po otrzymaniu paszportu i załatwieniu wszystkich związanych z tym formalności dn. 27.XII.85 r. o godz. 14.30 odleciałem samolotem z Warszawy do Paryża. Tam oczekiwał na mnie br. Roman Młotkiewicz, którego miałem możliwość poznać podczas pierwszego pobytu we Francji w 1963 roku. Obecny mój pobyt w tym kraju był już czwarty z kolei. Z lotniska pojechaliśmy samochodem br. Młotkiewicza do Lamorlaye, gdzie ów brat zamieszkuje. Tam spotkałem się z jego mamusią i żoną. Powitanie było serdeczne, braterskie.

Następnego dnia udaliśmy się z br. Młotkiewiczem do Północnej Francji, do br. Jana Siwka, który mnie zaprosił do Francji. Doznałem wielkiej radości ze spotkania się z tym bratem polskiego pochodzenia, którego znałem jeszcze w Polsce. Gościna była braterska, serdeczna.

Dnia 29.XII.85 r., tj. w niedzielę bracia urządzili w miejscowości Wallers konwencję, na którą byłem zaproszony. Usłużyłem tematem: „*Kościół Boży jest filarem i utwierdzeniem Prawdy Bożej*”. Miałem możliwość spotkać się z wieloma znanymi mi braćmi i siostrami. Od mojego ostatniego pobytu w tym kraju upłynęło już dziesięć lat, dlatego wiele ze znanych mi osób zakończyło już swą ziemską pielgrzymkę. Na tej konwencji bracia starsi ustalili marszrutę na 30 dni mojego pobytu we Francji. Od tego czasu rozpocząłem podróż, której celem było odwiedzenie wszystkich francuskich zborów.

Pierwszy odwiedzony przeze mnie zbor to w Wallers, u brata Franciszka Woźniaka, gdzie służyłem tematem: „*A gdy przyszło wypełnienie czasu*”. Na-

Był nader szczęśliwy, że jego pomysł opracowania konkordancji został zrealizowany. Wiadomo osiągnął już w pełni wiek Chrystusowy, a pewien nowy sen zapowiadał mu koniec jego ziemskiej pielgrzymki (por. Efez. 4:13). Na kilka dni przed wybuchem II wojny światowej, mając 41 lat, został zmobilizowany do służby wojskowej jako mechanik lotniczy. Do domu już nie wrócił, a okoliczności jego śmierci nie są dotąd znane.

Przedstawiliśmy, w jaki sposób i przez kogo zrealizowany został szczęśliwy projekt opracowania i wydania pierwszej polskiej konkordancji biblijnej. Niech więc każdy czytelnik czy student Pisma Świętego, gdy sięgnie po tę książkę, aby skorzystać z udogodnień, jakie ona daje, wspomni i uświadomi sobie, że opracowano ją w trudnych warunkach, a przede wszystkim niech uwielbi naszego Ojca Niebiańskiego, który tak cudownie osłaniał to dzieło swoją opatrnością.

Zebrał  
na podstawie wspomnień uczestników  
brat W. S.

stąpienie w zborze w miejscowości Waskal podzieliłem się rozważaniami nt.: „*Nazwiesz imię Jego Jezus*”. W Ostrikor służyłem tematem: „*Przed Panem*”, w Bruay: „*Kto będzie*” (Psalm 15:1), w Cysoury: „*Zapłata Proroka i zapłata Sprawiedliwego*”. W zgromadzeniu w Cysoury jest dużo młodzieży. Po temacie wstawiono mi pytanie, na które odpowiadałem a br. Feliks Pilarski tłumaczył odpowiedzi na język francuski, gdyż młodzież mało już rozumie język swoich ojców, czyli polski.

Wieczorem br. Edward Pilarski odwiózł mnie do pociągu do Lille, skąd odjechałem do Paryża. Tu oczekiwał na mnie swoim samochodem br. Młotkiewicz. Jadąc z tym bratem oglądałem prastare miasto, stolicę Francji. Przenocowałem u br. Młotkiewiczów, a rano o godz. 8.10 dn. 6.I.86 r. wyjechałem z braterstwem Młotkiewiczami w daleką podróż po Francji, do Albi (300 km), do braterstwa Tomiaków. Podróż mieliśmy bardzo dobrą, słoneczną. W drodze rozmawialiśmy na tematy biblijne, rozbiegaliśmy pytania. U braterstwa Tomiaków gościliśmy trzy dni, które szybko nam upłynęły na rozmowach o Słowie Bożym; poruszyliśmy wiele ciekawych, na czasie tematów. Atmosfera była bardzo przyjemna.

Dnia 9.I.86 r. o godz. 8.20 odjechaliśmy od tego braterstwa. Podróżowaliśmy autostradą wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego. Zajechaliśmy do braterstwa Dębskich, którzy pochodzą z Polski, ze zgromadzenia w Chranowie. Do Francji wyjechali w poszukiwaniu pracy przed drugą wojną światową, są już w podeszłym wieku. Po dwugodzinnym pobycie u nich ruszyliśmy w drogę do St. Etienne. Jechaliśmy wśród gór, widok był piękny, ale niebezpieczny. Dotarliśmy do celu o godzinie 19.00, do siostry Woź-

niak, która nas oczekiwała. Po kolacji pojechałem na nocleg do braterstwa Szymańskich, gdzie przebywałem do 11.I.86 r. U tego braterstwa było nabożeństwo, podczas którego służyłem tematem o narodzeniu naszego Pana: „*Zbawiciel i Król*”. Trzeciego dnia odwiedziliśmy staruszków, którzy nie mogli być na tym nabożeństwie.

Dnia 11.I.86 r. rano braterstwo Młotkiewiczowie odwieźli mnie do Lyonu do pociągu, skąd o 12.20 odjechałem do Metz, gdzie oczekiwał mnie brat Filip Błoński, którego nie znałem, ale szybko poznaliśmy się po uśmiechu.

Gościłem u tego braterstwa do następnego dnia. Nabożeństwo odbyło się u braterstwa Kajo, gdzie służyłem tematem: „*Juda — tyś jest*”. Na tym nabożeństwie byli bracia z czterech narodowości: Francuzi, Włosi, Ukraińcy i Polacy, wszyscy byli zadowoleni. Wieczorem odjechałem z br. J. Liberdą pociągiem do Bollwiller, gdzie wyjechał br. M. Kwarciak. Zagościłem u braterstwa Liberdów, a na drugi dzień przyjechał po mnie br. Józef Woźniak i pojechaliśmy do jego domu, gdzie gościłem do środy. Wieczorem odbyło się tam nabożeństwo, podczas którego podzieliłem się z zebranymi rozważaniami nt.: „*Dwa tytuły naszego Pana — Zbawiciel i Król Zydowski*”.

Po nabożeństwie pojechałem z br. Gruhnem do jego domu, gdzie gościłem do soboty. Przez ten czas odwiedziłem wiele braci i sióstr będących na osobności. Usłużyłem tematem „*Jako było za dni Noego*”.

W niedzielę 19.I.86 r. do południa było nabożeństwo, na którym służyłem dwoma tematami: „*Zapłata Proroka i Sprawiedliwego*” i „*Sam Pan przyjdzie*”.

Po nabożeństwie nastąpiło serdeczne pożegnanie, które było dla mnie wielkim przeżyciem, gdyż z tymi braćmi znałem się już od 1963 roku.

Po nabożeństwie gościłem u braterstwa Kwarciaków, gdzie zebrali się braterstwo Gruhnowie, Liberdowie, Garosińscy, Dąbkowie, Rozwarscy i starsza siostra Dąbek. Wieczorem wróciłem do braterstwa Gruhn, a na drugi dzień odjechałem pociągiem do Paryża, gdzie po raz trzeci oczekiwał na mnie brat Młotkiewicz, z którym przyjechałem do Lamorlaye. Tam służyłem tematem: „*Dni Noego i dni Syna Człowieczego*”. Była to już ostatnia podróż po Francji.

Pod koniec mojego pobytu bracia urządzili zebranie braci starszych Północnej Francji w Waller u braterstwa Siwków, podczas którego wymieniliśmy poglądy na temat współpracy w dziele Żniwa Wieku Ewangelicznego. Po skończonym zebraniu przyszła wiadomość, że zmarł w Panu brat Franciszek Woźniak. Zakończenie ziemskiej pielgrzymki przez tego brata było niespodzianką dla jego rodziny, a szczególnie dla żony, której wyraziliśmy współczucie i słowa pociechy w jej smutku, wspominając na pracę tego brata i jego wierność do końca.

Następnego dnia tj. 24.I.86 r. odwieziono mnie na lotnisko do Paryża, gdzie pożegnawszy się z braterstwem odleciałem o godzinie 18.40 samolotem do Warszawy. O godzinie 20.30 na lotnisku w Warszawie oczekiwali na mnie córka Ola z zięciem Romanem.

Śczęśliwie zakończyła się moja podróż po Francji, za co składam Bogu najwyższemu hołd i podziękowanie.

brat i sługa w Panu  
H. Kamiński

Są cztery kategorie ludzi: który wie i wie, że wie — to jest uczonego, tego słuchajcie. Człowiek, który wie i nie wie, że wie — ten jest nieświadomy, obudźcie go. Człowiek, który nie wie i wie, że nie wie — ten pyta o dobrą radę, więc go pouczcie. Wreszcie człowiek, który nie wie i nie wie, że nie wie — Ten jest głupcem, tego zostawcie jemu samemu!...

— Kasta  
Jeżeli podejmujesz się roli ponad siły, nie tylko źle ją odegrasz lecz również zaniechasz innej, którą mógłbyś dobrze odegrać.

— Epiktet

Ezop mówił, że każdy z nas ma dwie kieszenie, jedną z przodu, drugą z tyłu. Do tej z przodu wkłada grzechy bliźnich, własne zaś do tej z tyłu — dlatego też ich nie widzi.

— Stobajos

Zadna zbrodnia nie może mieć uzasadnienia.

— Liwiusz

Jeden oddaje cześć głowie, a tysiące czapce.

— Kasta

Kto wstaje ze złością siada ze stratą.

— Kasta

### INFORMACJA

o konwencjach w okresie lata 1986 r.

- lipiec, 5—6. Włoszczakowice, woj. leszczyńskie; w zab. br. I. Knopa.
- lipiec, 12—13. Majdan Kozic Górnych, woj. lubelskie; w zab. br. J. Mituły.
- lipiec, 20—21. Kraków — Generalna Konwencja; hala sportowa klubu KS „Korona”.



### „BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ”

- W dniu 17. lutego 1986 r. zasnęła w Panu siostra **Franciszka RZYCZNIK**, członek Zboru w Jugowicach k/Krakowa, przeżywszy 88 lat.
- W dniu 22. lutego 1986 r. zasnęła w Panu siostra **Władysława Karwowska**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 88 lat (w tym 48 lat w Prawdzie).
- Dnia 26. lutego 1986 r. zasnęła w Panu siostra **Helena MISKIEWICZ**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 76 lat.
- W dniu 15. marca 1986 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Jadwiga MUSZALSKA** z domu Dudniczek, członek Zboru w Chorzowie, przeżywszy 66 lat.

### WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚWIĘTE UCZY:

że Kościół jest „świątynią Boga żywego” — „Jego dziełem”, i że budowa tego Kościoła postępuje przez cały wiek Ewangelii, tj. od czasu gdy Jezus stał się Zbawicielem świata i „kamieniem węgielnym” tej Świątyni. W swej chwale — po skompletowaniu — będzie on zgodnie z obietnicą błogosławieństwem wszystkich ludzi, którzy wówczas znajdą przystęp do Boga (1 Moj. 28:14, 1 Kor. 3:16, Gal. 3:29, Efez. 2:20—22);

że w międzyczasie trwa proces kształtowania, obciosywania i polerowania ofiarowanych wierzących w Jezusową „ofiara za grzech”. Gdy ostatni z tych „żywych kamieni”, „wybranych i kosztownych” zostanie „przemieniony” w pierwszym zmartwychwstaniu, wówczas Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i wraz z Jezusem przez okres tysiąca lat będzie „siedzieć i panować na stolicy swojej, i będzie kapłanem na stolicy swojej” (Zach. 6:13, 1 Kor. 15:51—52, Hebr. 10:12, 1 Piotr 2:4—9, Obj. 20:4—6);

że **gruntem nadziei** tak dla Kościoła jak i świata jest to, że „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, będąc „okupem za wszystkich”, który też będzie „we właściwym czasie” „świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego” (Jan 1:9, Tym. 2:5—6, Hebr. 2:9);

że **nadzieją Kościoła** jest obietnica, iż ujrzy Pana swego „tak jak On jest”, będąc „uczestnikiem Boskiej natury”, współdziedzicem Jego chwały (Jan 17:24, 1 Jan 3:2, 2 Piotr 1:4, Rzym. 8:17);

że **zadaniem Kościoła** w obecnym czasie (wieku) jest doskonalenie się ku przyszłej służbie Królów i Kapłanów nadchodzącego Królestwa Chrystusowego; aby rozwijać w sobie Ducha, będąc świadkami Bożymi wobec świata (Mat. 24:14, Efez. 4:12, Obj. 1:6, 20:6);

że **nadzieją dla świata** spoczywa w restytucji (czyli naprawieniu tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie), którą w Królestwie Chrystusowym otrzymają z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła wszyscy posłuszni, chętnie słuchający „Jego głosu”. Wszyscy zaś rozmyślnie grzeszący, źli i niepoprawni zostaną wytraceni (Izaj. 35, Dz. Ap. 3:19—23).

### PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres: **Redakcja „Na Straży” ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków.**

Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ

1986

Nr 4

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Dobrze czyńcie wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”.

SPIS TREŚCI: W czasie żniwa ◇ Prawo lewiratu ◇ Pokonanie wielkiego odstępstwa ◇ Moja droga do Prawdy ◇ Dom Spokojnej Starości w Miechowie

## W czasie żniwa

„Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły” (Mat. 13: 30).

Pewnego razu Jezus, wstąpiwszy do łodzi i usiadłszy, nauczał lud, znajdujący się na brzegu Morza Galilejskiego. Powiedział wtedy cztery przypowieści: przypowieść o siewcy, zwaną także przypowieścią o czworakiej roli, przypowieść o pszenicy i kąkolu, przypowieść o nasieniu gorczycy i przypowieść o kwasie. Później, w domu, wyjaśniając uczniom ich znaczenie, dodał do nich jeszcze trzy przypowieści — o ukrytym skarbie, o perle i o sieci.

W wygłoszonych przypowieściach zawarł Pan głębię swej nauki o Królestwie Niebios. Każde słowo i każda myśl, zawarta w nich, były przenośnią tego, co miało się stać w przyszłości. Pan Jezus zostawił nam wzór, w jaki sposób mamy rozbiierać Jego podobieństwa. Rozpuściwszy lud, Pan udał się z uczniami do domu apostoła Piotra. W tym domu, w Kapernaum, Pan zamieszkiwał i zawsze po trudach pracy

misyjnej odpoczywał. Tym razem, z dala od tłumów ludzi, apostołowie prosili Pana o wyjaśnienie znaczenia przypowieści o kąkolu i pszenicy. Widocznie bardzo ich zaciekawiła. I nic w tym dziwnego, zawiera ona bowiem nauki podstawowe i ważne dla wszystkich uczniów i naśladowców Jezusa Chrystusa od zarania wieku Ewangelii aż po dziś. Wyjaśnienie tej przypowieści przez Jezusa świadczy, że wynikną z niej szczególnie błogosławieństwa podczas żniwa wieku Ewangelii.

### PODOBIEŃSTWO O PSZENICY I KĄKOLU (Mat. 13: 24—30)

„Podobne jest Królestwo Niebios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli”. Królestwem Niebios jest Kościół Chrystusowy z tej strony zasłony, w stanie ofiarnym, przysposabiający się do chwały niebiańskiej. Człowiekiem, rozsiewającym dobre nasienie, jest Pan Jezus, który rozsiewał słowo